

GŁOS ŚWIDNIKA Tygodnik

Nr 47/48 (1213/1214) 22 grudnia 1994 r. Cena 2000 zł

Święta poza domem

Jak wynika z naszej krótkiej sondy święta Bożego Narodzenia cenimy sobie najbardziej i najbardziej spędzamy je w domu, z rodziną. Ale nasz cywilizowany świat wymaga przecież ciągłej obecności przy najrozmaitszych maszynach i urządzeniach. Chcemy czuć się bezpieczni, mieć „pod ręką” lekarza, strażaka...

O świętach poza domem opowiadają:
Brygadier MIECZYSLAW PIE-JAK, szef Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Świdniku: — najbardziej utkwiło mi w pamięci zdarzenie z czasów nauki w Szkole Oficerów Pożarnictwa. W przeddzień Wigilii, gdy już szykowaliśmy się do wyjazdu na ferie, w warszawskim osiedlu Wręciono, nastąpiła awaria reduktora doprowadzającego gaz do ca-

lego osiedla. W jednym z mieszkań doszło nawet do wybuchu gazu. Całą noc, przy dużym mrozie, prowadziliśmy ewakuację mieszkańców. Sytuację utrudniało wyłączenie energii elektrycznej. Wszyscy uczestnicy akcji musieli pamiętać, by nie zapalić choćby zapalniczki lub w inny sposób nie spowodować wybuchu ulatniającego się gazu.

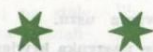
Później, w czasie mojej ponad dwudziestoletniej służby, na szczęście nie było już tak dramatycznych wydarzeń. Świąteczne dyżury przebiegały spokojnie. Zdarzały się jedynie sporadyczne wyjazdy do płonących choinek. Częściej musimy interweniować w okresie przygotowań świątecznych. Pozostawienie garnków na

Dokończenie na str. 2

**W świątecznym „Głosie Świdnika”
krzyżówka i konkurs
a dla zwycięzców
atrakcyjne nagrody!**

Klientom, Członkom
i Sympatykom „Spotem”
z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego Roku
najlepsze życzenia

składa
Zarząd i Rada Nadzorcza
„Spotem” PSS w Świdniku



Zdrowych i Wesółych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku
członkom Związku
całej Załódze WSK
i Mieszkańcom Świdnika
życzy Zarząd
Związku Zawodowego Pracowników
WSK „PZL-Świdnik” S.A.



Najserdeczniejsze życzenia
wesołych i spokojnych
świąt

BOŻEGO NARODZENIA

oraz pomyślnego

NOWEGO ROKU

składają Czytelnikom

Zarząd Miasta

Zarząd WSK „PZL”

i Redakcja

By pośród witających zobaczyć człowieka

Skończył się wreszcie czas gorączkowych przygotowań; pieczenie placzków, sprzątania, zakupów. Choinki pięknie przystrojone wyglądają z okien i śmieją się do dzieci. Prezenty już rozdane, a kartki świąteczne jak bumerang wracają od tych, którzy dobrze nam życzą. I program telewizyjny w kolorowej gazecie dumnie spogląda z kredensu poplamionymi kartkami, bo wszystko wie; co było i co będzie. I nikt się już nigdzie nie spieszy. Inny stał się świat, czarna padła na ziemię, odmienił ją tak, że stała się piękniejsza.

W wigorze tych wszystkich przygotowań i spraw, w zabieganiu przedświątecznym, mogło się zdarzyć tak, że ktoś zapomniał: po co to wszystko i co to za okazja?, że ktoś zapomniał — z jakiej przyczyny te wszystkie przygotowania. I może nie pamięta już, co zwiastowała calemu światu nowa gwiazda, która zabłysła nad Betlejem i co zwiastuje ona do dziś?

Oto Bóg! Ten, przez Którego wszystko się stało — Stwórca — przyjął postać Stworzenia, stał się człowiekiem. Najprawdziwszym. Zstąpił z nieba i narodził się z Kobiety. Przyszedł aby nas zbawić. Przyszedł, aby nas zbawić jako jeden spośród nas. Jezus. Stał się naszym Bratem. W tym dniu dokonała się rzecz niesamowita, rewelacyjna. Przyszedł do nas aby nas zbliżyć do siebie, aby nas przeobstwić. Od tej chwili, od tego dnia „człowiek” — to brzmi dumnie. Mamy prawo być dumni — jesteśmy braćmi Boga. Od tej pory wiemy już na pewno że Bóg stworzył człowieka nie po to, aby mieć miliony niewolników, ale po to, aby tym szczęściem, którym On sam jest, podzielić się.

Przyszedł do nas Bóg, także po to, aby będąc człowiekiem, nauczyć nas wszystkich, co to znaczy być człowiekiem, i co znaczy być bratem Boga. Pokazał nam swoim ludzkim życiem, jak nasze życie wyglądać powinno

Ukazał nam co jest ważne, a za czym nie warto się uganiać. Ukazał nam cel naszego życia, nadał naszemu życiu sens. Od tej pory już nikt nie powinien mieć wątpliwości czy warto być człowiekiem, czy warto żyć. Skoro Bóg, mając tyle możliwości, z własnego wyboru stał się człowiekiem. Od tej pory człowiek to brzmi dumnie!

Dlatego dzień 25 grudnia to nie dzień „zielonego drzewka”, ani „dzień dwunastu potraw”, czy „święto prezentów”, jak to próbują lansować niektórzy, ale jest to pamiętka narodzin Syna Bożego, czyli Dzień Bożego Narodzenia.

I dlatego chciałoby się zawołać za znanym poetą Jerzym Liebertem:

„...A mały Chrystus smutny w drzwi patrzy i czeka
By pośród witających zobaczyć człowieka...”

ks. Tadeusz Nowak

- ZMIANY PLANU SZCZEGÓŁOWEGO ZAGOSPODAROWANIA
- USTALENIE CZYNŚÓW REGULOWANYCH
- PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA WODĘ I ŚCIEKI

Sesja Rady Miejskiej

Jedna z pierwszych uchwał grudniowej sesji RM zatwierdziła zmiany miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w rejonie al. Lotników Polskich i stacji CPN. Wynikały one z potrzeb mieszkańców, bowiem wytyczona droga dojazdowa nie respektowała obecnego stanu zabudowy. Zaproponowane zmiany zyskały aprobatę mieszkańców tego terenu, pozytywną ocenę komisji gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz budżetu i rozwoju społeczno-gospodarczego. Zostały także jednogłośnie przyjęte przez radnych.

Natomiast uchwalenie zmian dotyczących terenu między ulicą

Zuchów, Kruczkowskiego i ciągiem pieszo-jazdnym (os. Adam-pol) poprzedziła długa dyskusja.



Cała sprawa dotyczy terenu o powierzchni 20 arów, będącego własnością gminy. Rozwiązania urbanistyczne przewidują urządzenie tu terenów zielonych lub wydzielanie działek budowlanych.

Właściciele pobliskich domków onowiadają się za pozostawieniem go jako terenu zielonego. Natomiast wydzielenie działek budowlanych (z zachowaniem istniejącego drzewostanu) i sprzedaż ich w drodze przetargu, wzmocniłoby kasę gminną. Ostatecznie 16 radnych opowiedziało się za przeznaczeniem części tego terenu pod zabudowę, 6 było przeciwnych. 7 wstrzymało się od głosu.

Podjęcie następnej uchwały również nie było łatwe. Dotyczyła ona ustalenia wysokości czynszów regulowanych za użytkowanie mieszkań komunalnych. Kontrowersje budziła wysokość

Dokończenie na str. 2

SESJA RADY MIEJSKIEJ

Dokończenie ze str. 1

stawki za metr kwadratowy. Z jednej bowiem strony duża podwyżka uderzy w osoby starsze i najuboższe, bo takie najczęściej mieszkają w blokach komunalnych, z drugiej zaś strony ustalenie odpłatności poniżej kosztów użytkowania spowoduje niezadowolone osób, które wykupiły na własność mieszkania i ponoszą rzeczywiste koszty eksploatacji, a więc ich opłaty za zajmowane lokale będą wyższe niż pozostałych lokatorów. Zahamuje to oczywiście dalszy wykup mieszkań.

W trakcie dyskusji padła również propozycja utworzenia i wyłączenia ze struktury Pegimeku zakładu zajmującego się administracją mieszkań komunalnych.

W trakcie dyskusji padła również propozycja utworzenia i wyłączenia ze struktury Pegimeku zakładu zajmującego się administracją mieszkań komunalnych.

Zgłoszono trzy propozycje stawek odpłatności za metr kwadratowy. Przyjęto najniższe, zaproponowane przez Świdnicką Inicjatywę Samorządową — 6,2 tys. zł/m² w mieszkaniach z c.o., 4,6 tys. w mieszkaniach ze ślepą kuchnią i 2,7 tys. w barakach. W kolejnym głosowaniu ustalono

no wysokość opłat za dostarczaną wodę i odprowadzanie ścieków. Jak już informowaliśmy przyjęto stawki najwyższe, z uwagi na konieczność wykonywania remontów i modernizacji sieci wodno-kanalizacyjnej. Od nowego roku płacimy za wodę 5,4 tys. zł/m³, a za ścieki 8 tys. zł/m³, w tym 4,2 tys. dla lubelskiego MPWiK właściciela oczyszczalni Hajdów.

Radni postanowili wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o stwierdzenie niezgodności z konstytucją tegorocznej ustawy o najemce lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych.

Zdaniem samorządów (nie tylko świdnickiego) nowa ustawa jest niekorzystna dla gmin. Obciążenia finansowe spowodowane koniecznością wypłaty dodatków mieszkaniowych może spowodować ich upadek.

Na zakończenie sesji radny Zbigniew Biały złożył wniosek by ZM do końca I kwartału przyszłego roku przedstawił koncepcję funkcjonowania Pegimeku ze szczególnym uwzględnieniem restrukturyzacji firmy (ewentualny podział na poszczególne zakłady).

Kolejna sesja RM odbędzie się 29 grudnia.

d

Czym będziemy grzać i gotować?

Na to pytanie starali się odpowiedzieć uczestnicy spotkania które zorganizował ZM, a obecni na nim byli przedstawiciele Rejonowego Zakładu Gazowniczego elektrociepłowni „Giga”, Miejskiego Zakładu Energetyki Ciepłej i Biura Inżynierii Komunalnej.

W ciągu ostatnich lat zmieniła się sytuacja paliwowo-energetyczna kraju, zmienił się także plan zagospodarowania przestrzennego Świdnika. Zamiast bloków, w południowej części miasta będą domki jednorodzinne, więc i liczba mieszkańców tam osób będzie mniejsza niż pierwotnie zakładano. Zaszła więc konieczność opracowania nowych programów ciepłowniczych i gazowniczych dla rozwijającego się miasta.

Głoszony konkurs na przygotowanie takich programów wygrało Biuro Inżynierii Komunalnej z Lublina. Na czwartkowym spotkaniu przedstawiono oba opracowania.

Obecnie kładzie się większy nacisk na wykorzystanie gazu nie tylko do przygotowania posiłków, ale i do ogrzewania mieszkań. Poza tym w granicach Świdnika przebiegają dwie duże

magistrale gazowe, więc łatwiej będzie o gaz. Na większe wykorzystanie gazu w przyszłości wskazuje także i to, że może on być wykorzystywany zarówno do przygotowania posiłków, ogrzewania wody jak i do ogrzewania mieszkań, podczas gdy system ciepłowniczy z elektrociepłowni może spełniać tylko dwie ostatnie funkcje. Droższe jest także ułożenie instalacji c.o. Ponieważ najbardziej rozwijać się będzie budownictwo jednorodzinne, nie trudno orzec, że właściciele domków wybiorą tańszy i bardziej uniwersalny nośnik energii.

Projektanci z BIK są również zdania, że bilans potrzeb systemu ciepłowniczego niewiele się różni od stanu obecnego c.o. Wydajność elektrociepłowni powinna wzrosnąć o 10 MW, co jednak nie powoduje potrzeby jej rozbudowy. Poza tym zaobserwowano zmniejszenie zużycia ciepła, gdyż coraz więcej rodzin, z chwilą zamontowania wodomierzy, oszczędniej gospodaruje ciepłą wodą. Do mniejszego zapotrzebowania na ciepło przyczynia się też stosowany obecnie energooszczędny sposób budowania bloków i domów.

dan

Dokończenie ze str. 1
kuchenkach gazowych, brytfanek w piekarnikach to wynik roztrągnięcia i zmeżenia pań przygotowujących świąteczne potrawy. Zaaferowane zakupami, pieczeniem i gotowaniem zapominają wyłączyć dopływ gazu... i wychodzą do sklepu. W tym czasie z przygotowywanych potraw zostają najczęściej zwałone resztki a sąsiedzi alarmują straż pożarną. Zazwyczaj po takim zdarzeniu mieszkanie nadaje się do remontu i święta już nie są takie wesołe.

Zimą mamy także inny, stały powód wyjazdów — nieumiejętne i niebezpieczne, dogrzewanie mieszkań, a więc złe ustawione grzejniki elektryczne, zbyt blisko latwo palnych materiałów. Zdarza się, że co bardziej pomyślnie osoby same konstruują grzejniki i często kończy się to pożarem.

Święta poza domem

W tym roku w rejonie naszego działania (12 gmin) wydarzyło się 251 pożarów, niestety jest to prawie o 30% więcej niż w roku ubiegłym. Poniesione straty materialne określano na około 10 mld zł.

W samym Świdniku przeżyliśmy 95 razy. Były to przeważnie drobne pożary, np. śmieciarki, wypalanie trawy. Ponad 70 razy interweniowaliśmy w czasie innych zagrożeń, najczęściej przyczynami były wypadki drogowe. Zdarzały się też fałszywe alarmy. Mieliliśmy ich 117.

Nadkomisarz JERZY SZKOŁUT, naczelnik wydziału dochodzeniowo-śledczego świdnickiej KRP: — w czasie świąt Bożego Narodzenia będę miał dyżur domowy. W Komendzie będę w Sylwestra.

Same święta, przynajmniej tak było do tej pory, są spokojne. Widocznie przestępcy też świętują. Fala przestępstw nasila się kilka dni przed Bożym Narodzeniem. Przeważnie są to włamania do większych sklepów. Złodzieje również „robią” zakupy przedświąteczne, tyle, że w sposób niezgodny z prawem.

Natomiast w czasie świątecznych dni sporo jest wypadków drogowych. Wiele osób chce odwiedzić rodzinę, znajomych, a nie zawsze są trzeźwi siadając za

kierownicą. Najwięcej pracy ma więc służba drogowa.

Z wcześniejszych lat służby pamiętam pogoń za samochodem terenowym, w czasie jednego ze świątecznych dyżurów. Uaz zwrócił naszą uwagę dziwną, niezbyt pewną jazdą. Ruszyliśmy za nim podejrzewając, że samochód jest skradziony lub kierowca pijany.

W pewnym momencie Uaz wjechał pod górę, zwolnił i jego kierowca zaczął uciekać w pola. Jeden z moich kolegów wskoczył do stacjonującego się z wzniesienia samochodu, a ja pobiegiem za uciekającym mężczyzną. Udało mi się go schwycić dopiero po kilkuset metrach pogoń po głębokich zaspach, w długim, bardzo niewygodnym milicyjnym płaszczu. Okazało się że kierowca odwiedził swych kolegów, a ci w dowód wdzięczności upili go.

miał być dopiero za dwie godziny... posłaliśmy na piechotę. W szpitalu „czekał” już na mnie pekniący wrzód i sporo złamań. Wspominam też pewien sylwestrowy dyżur w pogotowiu, w czasie którego otrzymaliśmy wezwanie do pewnej świdniczanki. Na miejscu okazało się, że jej złe samopoczucie wynika raczej z osamotnienia. Porozmawialiśmy trochę, złożyliśmy życzenia noworoczne. I nawet nam było miło, że choć w taki sposób mogliśmy pomóc, tej szczególnej w roku nocy.

Były jednak i takie Sylwestry. Że ledwo wybiła dwunasta, a już pierwsza karetka przywiozła chłopca z oberwanym kłukiem. Druga mężczyźną z poważnie rozbita głową. I tak aż do rana. Do godziny osmej nie wyszliśmy z sali operacyjnej.

Bardzo trudna dla całego zespołu była Wigilia sprzed kilku lat, podczas której przywieziono pacjenta z bólami serca. Mimo szybkiej reanimacji — zmarł. Przez całe święta myśleliśmy tylko o tym zdarzeniu.

Zwykle w czasie dyżurów wigilijnych łamiemy się opłatkami. Jeżeli okoliczności na to pozwalają, jemy wspólną kolację. Kuchnia szpitalna przygotowuje bardziej świąteczne dania dla pacjentów. Jeszcze w starym szpitalu, na Kasprzaka, oddział chirurgiczny był mniejszy, więc kolację wigilijną spożywaliśmy wspólnie z pacjentami, których przecież niewiele zostaje na święta w szpitalu. Każdy chciałby spędzić święta w domu, choć później zdarza się tak, że mając dyżur w Boże Narodzenie w pogotowiu, przywożę ich z powrotem do szpitala. Emocje przedświąteczne dodają chorym sił lecz po pierwszych radościach z pobytu w domu, choroba znów daje o sobie znać.

Moje prywatne święta? No cóż, oboje jesteśmy lekarzami — żona pracuje w tym samym szpitalu jako anestezjolog, więc także musimy dyżurować. Staramy się jednak tak ułożyć dyżury, by choć trochę świąt mieć dla siebie i rodziny.

OGŁOSZENIE

Gabinet kosmetyczny KOSMETYKA — MASAŻE — SOLARIUM

Licencjonowany Gabinet Kosmetyczny poleca zabiegi odmładzające oraz upiększające twarzy i całego ciała.

- Mini Lift, Thermolift, Myo Lift
- masaże całego ciała
- głębokie lub łagodne złuszczenie skóry (kwas AHA)
- maski kolagenowe, parafinowe z płacenta
- błoto z Morza Martwego
- usuwanie zbędnego owłosienia
- bezbolesne przekłuwanie uszu.
- kuracje wzmacniające naczynka krwionośne.

MASAŻ LECZNICZY, AROMATOTERAPIA

Świdnik, ul. Pionierska 20 (szerokowce za „Kioskiem”) Czynne w godz. 8.00—20.00. R-127



Eugeniusz Kurza wśród najlepszych

Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy WSK p. Eugeniusz Kurza został wyróżniony w gronie sześciu inspektorów w konkursie, którego przedmiotem była ocena aktywności i skuteczności działania inspektorów pracy zakładów całego kraju. 9 grudnia E. Kurza odebrał swoje wyróżnienie w siedzibie Państwowej Inspekcji Pracy. Gratulujemy!

jmr

Pogodnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz

szczęścia i stabilizacji finansowej
w nadchodzącym 1995 roku
życzy

mieszkańcom Świdnika

**BANK
DEPOZYTOWO-KREDYTOWY
W LUBLINIE S.A.
ODDZIAŁ W ŚWIDNIKU
ul. St. Wyszyńskiego 15**

R-151

LUBLIN-TELEKOM

życzy

wszystkim swoim Abonentom

**Społecznych Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności i sukcesów w Nowym Roku**

Lublin Telekom sp. z o.o.
ul. Smorawieckiego 1
21-040 Świdnik
tel. 68-00-00; 68-00-04, 169-03.

R-150

ŚWIĄTECZNY COCKTAIL

To dobre co smakuje

Są takie dni w roku, kiedy nie wstyd myśli kilka poświęcić napojem zwanym wysokokowym lub bardziej uczenie alkoholo-

Żeby jednak nie wyszło na to, że Polska „czystą płynię”, za proponujemy za fachowcami ze Śląskiej Wytwórni Wódek Gątniowych w Bielsku-Białej coś bardziej wyszukanego:

Ragtime, to cocktail przyrządzony z 30 ml Strong Dry Ginu (naturalnie wyprodukowanego w

po dłuższej drodze, wpadają do nas na moment przed odpadnięciem przemrożonym nosów. Reanimacja takich przypadków może polegać na podaniu przygotowanego z wódką bożonarodzeniowo-sylwestrowego ponczu. Składa się on ze świeżo zaparzonej, bardzo mocnej esencji herbacianej (HERBACIANEJ, nie — zmiotkowej!) z dodatkiem goździków, imbiru i cynamonu oraz podgrzanego czerwonego wina (w proporcji półtorej szklanki na butelkę alkoholu). Napój powinien być korzenny i słodki, więc przyprawiamy go miodem. Jeśli przedobrzemy ze słodzeniem, można do ponczu dodać świeży sok cytrynowy.

Pod koniec podgrzewania mieszanki dodajemy do niej pokrojone pomarańcze, mandarynki, rodzyńki, plasterki cytryny, a kiedy odstawimy już z ognia dolewamy jeszcze (w proporcji pół szklanki na butelkę wina) mocnego alkoholu, najlepiej koniaku lub winiaku. Efekt muirowany!

Jak uniknąć profanacji

Wystarczy dochować wierności kilku zasadniczym regułom postępowania zawodowych barmanów, by ustrzec się posądzenia o profanację szlachetnej sztuki przyrządzania drinków. Przede wszystkim po każdym użyciu należy starannie umyć wszystkie przybory do przyrządzania napoju. I wcale nie muszą to być od razu rasowe shakery, szklance barmańskie, miarki i mieszadła. Wystarczy czasem kieliszek, którego pojemność znamy i łyżeczka do herbaty identyczna — jeśli chodzi o pojemność — z łyżką barmańską.

Kolejne reguły sztuki mówią, że lód i owoce zawsze wkładamy szczyptami lub widelczykiem, nigdy palcami. Szkło do zimnych napojów wkładamy na pewien czas do lodówki, żeby się oszroiło. Shaker można w domowych warunkach zastąpić mikserem. Short drink nie powinien zajmować w żołądku więcej miejsca niż 60 ml, a long drink (różniący się większą ilością paszy objętościowej, czyli rozcieńczaczy) nie więcej niż 250 ml. Do tego ostatniego podajemy słomkę i mieszadło.

Tylko dla mężczyzn

Podobno od niezjącego już aktora Mieczysława Voita pochodzi przepis na trzystopniowy, historyczny, bo radziecki cocktail, który śmiało możemy odradzać słabszym głowom. Pierwszy stopień, to „buryj miedwiedz”, czyli mieszanina szampana z koniakiem. Drugi — „bielyj miedwiedz” składa się z szampana ze spirytusem. Wreszcie trzeci, „ogni Maskwy”, jest miksturą powstałą po „rozcieńczeniu” spirytusu koniakiem. Jak głósza podania przed jej spożyciem należy zaplanować spędzenie kilku najbliższych dni w domu.

Co piją znani

Zacznijmy od góry. Lech Wałęsa jest tradycjonalistą i pija „czystą”, nie splamioną żadnymi naruszającymi jej suwerenność i integralność wynalazkami. Za to stąpający zwykle u jego boku minister Mieczysław Wachowski ma w tej sprawie własne zdanie racząc się whisky z colą, a czasami nawet dryfuje niebezpiecznie popijając półsłodki, rosyjski szampan. O gustach premiera Waldemara Pawlaka wiadomo raczej niewiele, natomiast uosobienie władzy ustawodawczej — marszałek Sejmu Józef Oleksy nie ukrywa swojej sympatii do ginu z tonikiem i lodem. Minister Andrzej Olechowski gustuje w trunkach mniej, jak mawiają Niemcy, niebezpiecznych, czyli białych winach.

Zanim wybije północ

...pamiętajmy że Nowy Rok również godzi się powitać z zachowaniem żelaznych aczkolwiek nieco rozchwianych o tej porze reguł. Przede wszystkim, toast spełniamy tylko winem musującym lub szampanem, nigdy wódką. Kieliszek wzniesiony do toasty powinien być pełny (to znaczy napelnięty w trzech czwartych). Niepijącym też wypada

spełnić toast, choćby przez umoczenie ust w kieliszku. Nigdy nie wypijamy toastu do dna, a alkohol wlewamy tylko do pustych kieliszków, nigdy nie dolewając. Stoi tylko osoba wznosząca toast.

Do zobaczenia za rok

Na koniec receptura dla cierpliwych, którzy lubią misterna robotę i przedkładają smak nad doraźny efekt. Nazywa się to miód żmudzki, a przyrządza następująco: litr miodu rozpuszczamy w pięciu litrach wody i stawiamy na 24 godziny w ciepłym miejscu mieszając. Potem cedzimy, wlewamy do garnka i gotujemy tak długo, aż ubędzie połowa płynu. Następnie dopielniamy wodą do poprzedniego stanu. W gazie zawijamy kilka szyszek chmielu i przyciskamy do dna garnka kawałkiem cegły z czerwonej gliny. Znowu gotujemy, aż ubędzie połowa płynu. Studzimy do 2—3 stopni Celsjusza, dodajemy 2 dag drożdży rozsmarowanych na skórce czarnego chleba. Naczynie z miodem stawiamy w temperaturze pokojowej, aż płyn znacznie fermentować. Gdy na powierzchni pojawi się piana, miód cedzimy przez gazę. Powinnyśmy przechowywać go w beczce przez przynajmniej pół roku, a potem podawać w glinianych naczyniach. Nie dziwnego, że niedgdy pito mniej. Za to jak już pito... Pozostaje tylko życzyć udanych eksperymentów i przypomnieć, że za rok znów będzie karnawał.

Barman



wymi. Nie wstyd, a nawet trzeba, żeby uniknąć w oczach gości opinii laika. Dlatego kilka akapitów świątecznej gazety dedykujemy panom zastanawiającym się, co by podać, żeby było smacznie i bez bólu głowy... Przypomnijmy więc prawdę, którą uświadamiamy sobie najczęściej wtedy, kiedy wydamy już ładnych parę groszy na trunek o głośnej nazwie i... marnym często smaku:

Bielsku Białej), 30 ml Martini Dry, kilku kropli soku z cytryny, kostki lodu, oliwki lub cebulki cocktailowej. Jak widać bez wermutu południowoeuropejskiej produkcji się nie obejdzie, ale to już nie nasza wina, tylko kąta padania promieni słonecznych.

Łyk klasyki

Nie uwielając własnemu honorowi trzeba przyznać, że zwyczaj przyrządzania drinków przyszedł do nas z Zachodu, o czym zaświadcza nazwy „klasików”, takich jak Manhattan czy Bloody Mary. Tylko dla porządku przypomnijmy, że pierwszy (w wersji wytrawnej) składa się z 40 ml whisky i 20 ml wytrawnego wermutu, a wszystko jest mieszane z lodem w dużej szklance i następnie podawane bez lodu, za to z oliwką na spadkę. Manhattan jest podobno doskonały na pobudzenie apetytu, Krwawa Mańka natomiast jest zdecydowanie polecana na tak zwany „drugi dzień”. Ponieważ drugi dzień nawet najpocziwszej duszy może się zdarzyć, rozwijemy przesadę, że wystarczy sama „krew” i „Mary”. Oprócz soku pomidorowego (pół szklanki herbacianej) i wódki (40 ml), prawdziwa Marycha wymaga przyprawienia solą, pieprzem, tobascą, solą selerową i (o utrapieniu!) sosem worcestershire. Przeciwnikom popularnej tezy, że klina należy zwalczać klinem proponujemy Dziewiczą Mary, czyli: przepis na Krwawą Mary „zubożony” o wódkę.

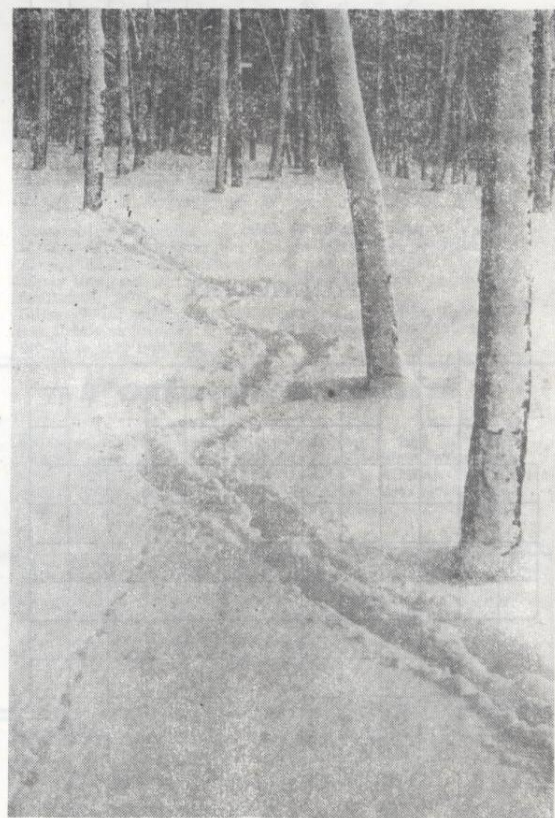
Jeśli przyjdą zmarznięci

Boże Narodzenie i Sylwester mijają czasami „po lodzie”, więc zdarza się, że goście, zwłaszcza

Nie to dobre co się dobrze nazywa, ale to co smakuje

Nie wszyscy serwują „łyskaczka” dlatego, że im rzeczywiste smakuje. Whisky, bo o niej mowa, po prostu prezentuje się zdaniem wielu znacznie na stole niż ascetyczna butelka polskiej Premium, w gruncie rzeczy solidnej, jak cały Poznań. Tymczasem polska tradycja monopolowa ma całkiem niezłe osiągnięcia, nawet w ostatnich czasach. Legendarna, choć niekoniecznie szerzej znana jest historia wódki o nazwie Baltic. Baltic kojarzył się z kartkami reglamentacyjnymi i zbijającym z nóg fetorem. A przecież występował w dwóch postaciach. Ta lepsza, zwana również „Bałtykiem Spienionym” znalazła w oczach zagranicznych odbiorców tak zagorzałych amatorów, że licencja jej produkcji trafiła do Jugosławii, a stamtąd aż za ocean!

Bywalcy zachodnich supermarketów wiedzą że polska wódka nie należy tam do najtańszych ani też nie leżakuje zbyt długo na półkach.

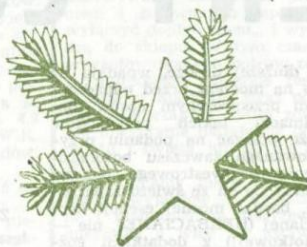
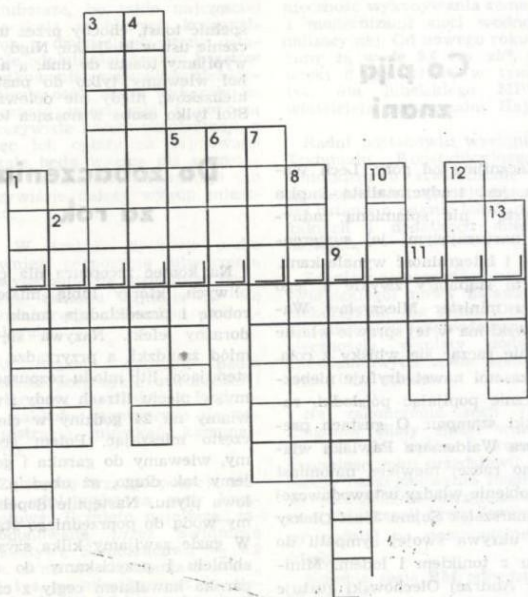


Cocktail świąteczny to droga do nikąd.

Fot. archiwum

Krzyżówka świąteczna

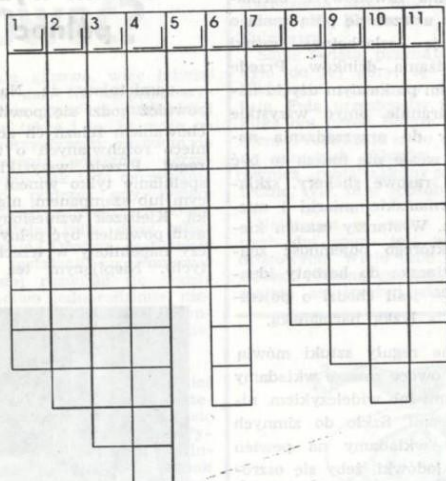
Historyczna



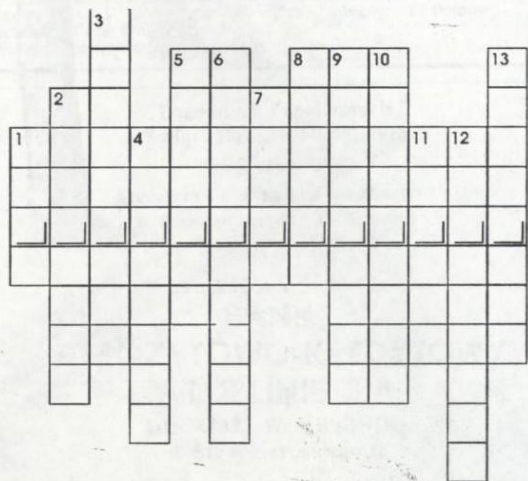
1. np. styczniowe, 2. państwo mitologiczne, teraz Irak, 3. generał z hymnu, 4. autor „Mitów greckich”, 5. składali ofiary w świątyniach, 6. opowiadania o bogach i herosach, 7. dyscyplina sportowa pierwszych igrzysk olimpijskich, 8. bohater wojny trojańskiej, 9. budowle poświęcone bogom, 10. zawód Hefajstosa, 11. syn Dedala, 12. metal z którego starożytni wykonywali naczynia, 13. greckie miasto-państwo.

1. autorka powieści „Noce i dnie”, 2. napisała „Nad Niemnem”, 3. laureat nagrody Nobla za „Quo vadis”, 4. zekranizowano jego opowiadania „Panny z Wilka” i „Brzezina”, 5. Julian napisał m.in. „Baśń o ziemnych ludkach”, 6. autor „Ferdynurka” 7. używał pseudonimu OR-OT, 8. dramaturg, autor „Kartoteki”, „Białego małżeństwa”, 9. pisarka dla młodzieży, „Ucho od śledzia”, 10. rekordzista w ilości napisanych powieści historycznych, 11. Zbigniew..., „Dzień rekruta”.

LITERACKA



Kulinarna



1. pachnący kwiat, świetna na konfitury, 2. konserwant z dodatkiem octu, 3. czarne, czerwone lub białe, używane na przetwory, 4. mniejsze od truskawek, podawane z bitą śmietaną, 5. mielona, nazywana pieprzem tureckim, 6. roślina z baldaszkowatych, aromatyczna przyprawa, 7. staropolska zupa, przyrządzana w zakwasie z maki żytniej, 8. np. biszkoptowa, zwijana w rulon, 9. miejsce przechowywania produktów żywnościowych, 10. podawane przed wykwintnym obiadem, 11. w tuszy wieprzowej między żeberkami a słoniną, 12. aromatyczna przyprawa, niezbędna do flaków, 13. w niej np. kurczak.

Litery wyróżnione w diagramie składają się na hasło, które trzeba odgadnąć. Rozwiązania krzyżówki przyjmujemy do 15 stycznia 1994 roku. Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązania (wraz z diagramem) rozlosujemy nagrody.

KONKURS „GŁOSU”

Jesienią Świdnik obchodził 40 rocznicę nadania praw miejskich. Z tej okazji odbywały się spotkania i uroczystości. Ukazały się okolicznościowe artykuły w prasie. Także my poświęciliśmy jubileuszowi miasta specjalne wydanie gazety.

Mając w pamięci niedawne obchody 40-lecia, bez większych problemów znaleźliśmy Państwo właściwe odpowiedzi na pytania świątecznego konkursu. Spośród prawidłowych odpowiedzi wylosujemy trzy, a ich autorom przypadną w nagrodę: aparat telefoniczny, 10 l dowolnego paliwa silnikowego wraz z 1 l oleju silnikowego Selektol Special oraz 5 l oleju Selektol Special.

Zapraszamy do zabawy, a na odpowiedzi wraz z wyciętym z gazety zestawem pytań czekamy do 15 stycznia 1995 roku.

1. W którym roku wybudowano pierwsze świdnickie bloki?
2. Gdzie mieściło się pierwsze kino?
3. W którym roku zatwierdzono herb miasta i co on przedstawia?
4. Jak nazywali się — pierwszy naczelnik i pierwszy burmistrz Świdnika?
5. W którym roku poświęcono kamień węgielny pod budowę pierwszego świdnickiego kościoła?
6. Kiedy zaprzestano produkcji motocykla?
7. Kto i w jakiej dyscyplinie sportu został jedynym do tej pory mistrzem Europy ze Świdnika?
8. Ile razy Janusz Kasperek zdobył tytuł Mistrza Polski w akrobacji lotniczej?
9. Kiedy powstała pierwsza świdnicka Spółdzielnia Mieszkaniowa?
10. W którym roku powstał „Głos Świdnika” i kto był jego pierwszym redaktorem naczelnym?



SPONSORZY NAGRÓD

Nowoczesny aparat telefoniczny ufundowała spółka

LUBLIN TELEKOM

prywatny operator sieci telefonicznej w Świdniku.

Sprzęt sportowy, karnety wstępu na basen oraz książki ufundowała

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 5 W ŚWIDNIKU

Paliwa i oleje silnikowe ufundowała spółka cywilna

MIX

obsługująca całodobową stację benzynową nr 774 w Świdniku, która oferuje wszystkie rodzaje paliw, olejów silnikowych, akcesoria motoryzacyjne oraz gaz do butli turystycznych.

Ogłoszenie

ZARZĄD MIASTA ŚWIDNIKA
ogłasza

pisemny przetarg nieograniczony na wykonywanie czynności eksploatacyjnych i konserwacyjnych urządzeń oświetlenia parkowego stanowiącego własność Gminy Miejskiej Świdnik w celu utrzymania w stanie technicznym zgodnym z obowiązującymi przepisami.

Przedmiotem przetargu są dwa obwody oświetleniowe:
— I. zlokalizowany w rejonie ulic: Okulickiego, Kard. Wyszyńskiego, Niepodległości i Baczyńskiego — 29 punktów świetlnych,

— II. zlokalizowany w rejonie ulic: Spółdzielczej, 3-go Maja, Głowackiego, Kościuszki i Kopernika — 26 punktów świetlnych.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Świdniku w terminie do dnia 16 stycznia 1995 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17.01.1995 r. o godz. 12.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Świdniku. Zarząd Miasta zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, lub uznania bez podania przyczyn, że przetarg nie dał rezultatu.

Bliższych informacji udziela Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miejskiego w Świdniku pok. 207 telefon: 140-63, 140-64 wewnętrzny 222.

GWIAZDY ŚWIDNICKIEGO SPORTU

SAGA RODU SZCZERBAKIEWICZÓW

W numerze świątecznym prezentujemy sylwetki słynnych sportowców Avii. Dziś przedstawiamy tandem motorowy braci ROMANA i JANA REMIGIUSZA SZCZERBAKIEWICZÓW. Szybcy i nieugięci, waleczni i nieustępliwi w walce zapisał się złotymi zgłoskami w historii świdnickiego sportu.

ROMAN

We wczesnej młodości „zaparty” się w swego wujka FELIKSA KASPRZAKA — znanego motocyklisty warszawskiego w latach 1929—36. Pasją tego drobnego przedsiębiorcy handlowego był sport motorowy. Nic też dziwnego, że część zarobionych pieniędzy wydawał na motocykle. Na kilka lat przed wybuchem wojny sprowadził zza oceanu nowy, mocny, niesłychanie zrywny motocykl marki INDIAN 600. Na tej maszynie wygrał

Komunikacyjnego ze Świdnika poszukujący chętnych do pracy w nowo budowanym zakładzie lotniczym na Lubelszczyźnie. A ponieważ oferowali z miejsca dobry zarobek i przydział na mieszkanie — klamka zapadła! Rodzina Szcherbakiewiczów przeniosła się do Świdnika. Roman szybko związał się z Robotniczym Klubem Sportowym Stal, w którym była sekcja motorowa.

Niebawem na listę pierwszych zawodników sekcji wpisali się:

leniem młodych adeptów motorowych.

Wychowankami Romana Szcherbakiewicza byli późniejsi mistrzowie kierownicy — RYSZARD SIUDA, EDWARD PRANAGAL i KRZYSZTOF SERWIN.

„Złoty okres” rozwoju sportu motorowego w Świdniku przypada na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte. Współtwórcami sukcesów świdnickich motorowców byli m. innymi: mgr MIECISŁAW ZIEMIŃSKI, mgr WIESŁAW ZWOLAK, inż. ADAM KUKLEWICZ, mgr ALEKSANDER MITRĘGA. Tytuły Mistrzów Sportu otrzymali w tym czasie JAN KOPIEL i STANISŁAW GRZEŚ tytuły „Zasłużony Mistrz Sportu — JAN REMIGIUSZ SZCZERBAKIEWICZ i JERZY BRENDLER.

Po sportowe laury sięgali: bracia — JAN, JOZEF, TADEUSZ BUCIOROWIE, ZBIGNIEW DOMINA, ZBIGNIEW MATYSIAK, EDWARD PRANAGAL, RYSZARD SIUDA, EUGENIUSZ RECHUL, KRZYSZTOF SERWIN, WIESŁAW DOROBA (a następnie jego syn WOJCIECH).

Wspierał ich często swym doświadczeniem i fachowymi radami dziś już nestor sportu motorowego — Roman Szcherbakiewicz.

JAN REMIGIUSZ

Kariera sportowa Jana Remigiusza Szcherbakiewicza (młodszego brata Romana) potoczyła się błyskawicznie. Już w młodym wieku tego filigranowego chłopca uznawano za talent. Czarował widzów nienaganna jazdą na motocyklu na zawodach, pokazach i festynach. Niebawem stał się gwiazdą. Jego nazwisko i zdjęcia zaczęły ukazywać się w ilustrowanych magazynach krajowych i zagranicznych. Jeździł stylowo, nowoczesnie, ładnie technicznie, często — wręcz bravurowo!

Przez szereg lat rywalizował z najlepszymi motorowcami Europy: Szkotem BROWNEM, Anglikiem JAKSONEM, Czechosłowakami PUDILEM i POLANKĄ, Włochem ROSSIM i Niemcem ZALESKIM.

W kraju wygrał współzawodnictwo z takimi asami jak: MIROSŁAW MAŁEC i ZENON WIECZOREK. Nazywano go „Królem Tatr”. Bił rywali na głowę profesjonalnym przygotowaniem do zawodów, szybkimi startami, znajomością wielu sztuczek technicznych. Interesowały go tylko i wyłącznie zwycięstwa. Dażył zawsze do uzyskania przewagi nad rywalami po to by być spokojnym na finiszu.

Kolekcja tytułów tego fenomenalnego sportowca jest imponująca. Cztery zwycięstwa w Rajdzie Tatrzańskim (jedna z najtrudniejszych imprez w Europie), 24 tytuły Mistrza Polski w rajdach szybkich i obserwowanych, dziesięć zwycięstw w Rajdzie Sudeckim. Reprezentując barwy kraju zdobywał liczne medale i trofea w zawodach

motocyklowych najwyższej rangi. Oklaskiwano go i podziwiano na rajdowych trasach: USA, Austrii, Szkocji, Anglii, Francji, Hiszpanii, NRD i RFN, CSRS, Finlandii, we Włoszech.

Z Janem Remigiuszem widziałem się ostatnio sześć lat temu tuż przed jego wyjazdem do Stanów Zjednoczonych. Ożyły wspomnienia. Długo będę pamiętał — powiedział wtedy występ na ziemi włoskiej. W Bergamo! Trasa wiodła przez Alpy. Były to trzy dni wielkiego trudu i mokołu. Ciężkie podjazdy i zjazd w górach, zwalony kamieniami i cierniste krzewy to tylko wyrywkowy obraz „pola bitwy”.

Ostro rywalizowaliśmy wtedy — ja, brat Roman oraz dwaj pozostali zawodnicy naszego zespołu KONRAD STABLIŃSKI ze Sparty Wrocław i JERZY MARCINIAK z Tramwajarza Łódź, z Anglikami, Niemcami, Austriakami i Włochami. Tych ostatnich było na trasie aż czterdziestu. Trzecie miejsce naszego zespołu było wtedy sukcesem! Bankiet po zawodach przypominał biesiadę na dworze cesarskim. Z czasem była mordercza, szkocka sześciopięćdziesiątka. Woda, błoto sterty ostrych kamieni. „Rznięliśmy” tam detki i opony, które należało zmieniać w ciągu kilku-kilku sekund!

Bardzo źle wspominać wyjazd do Finlandii. Na granicy radziecko-fińskiej panowała epidemia czarnej ospy. Skłuto nas igłami. Jeździliśmy w rajdzie, jak pijani. „Pękały” nam głowy! Ten koszmarny stał dopiero po powrocie do kraju.

Bardzo ciężko jeździło się także w Czechosłowacji. Organizatorzy wymyślili niesłychanie trudne przeszkody. Łąki pełne błotnistej mazi, tamy z wodą, wysokie, ostre bale drzewne obsypane piachem. Te ostatnie cięły koła niczym pily.

Mimo to zawsze powtarzam. Jazda na czarnym torze (żużlu) był to sport nie dla mnie. Wciąż w kółko i w kółko, aż do znużenia. W jarmarcznej beczce („ścianie śmierci”) czuje się z kolei człowiek jak zwierzętko zamknięte w klatce.

W rajdach jest zupełnie inaczej. Ten sport wymaga wielkiego wysiłku. To prawda! Tu jednak trzeba umieć wszystko. Starannie przygotować motocykl a także i paliwo. Inne na jazdę w górach, inne w obszarach nizinnych. Bezbłędnie odczytywać mapę jazdy, pokonywać przeszkody, być jeźdźcą i mechanikiem w jednej osobie!

Czy ja byłem takim? Być może!

Mieczysław Kruk

PS. Legendarny już dziś „Jaś Motorek” ze Świdnika przebywa obecnie w USA. Mieszka i pracuje w Chicago. Przyjaźni się między innymi z popularnym pięściarzem świdnickiej Avii — STANISŁAWEM CZAJĘKIM, który prowadzi sklep delikatessowy w Detroit. Obaj wspominają często z lekka w oku młode lata spędzone w Świdniku. Są nadal energiczni, przebojowi, weseli i zadowoleni z siebie. Jak na wielkich sportowców przystało!



Zdjęcie z lat minionych. W zespole fabrycznym WSK: J. R. Szcherbakiewicz (pierwszy z lewej) i jego brat Roman (przedostatni).

Rajd Świątokrzyski. W nagrodę otrzymał wielką statuetkę polskiego orła w koronie, z nogami przewiązanymi złotym łańcuchem.

Wuj startował również w zawodach motorowych o Puchar Tatr, ścigał się także w zawodach „Dookoła Warszawy”. Kiedy wracał do domu Romek nie odstępował go na krok, często czyścił maszynę.

Rodzina Szcherbakiewiczów mieszkała w stolicy. Żył dostatnio. Tragedia nastąpiła po wybuchu Powstania Warszawskiego. Po jednym z nalotów hitlerowskich „stukasów”, pod zwalami gruzów jednej ze starych warszawskich kamienic zginęli — matka i brat Ludwik. Tych, którzy przeżyli popędzili Niemcy do Rawy Mazowieckiej. Wśród nich był również i Romek. 17 stycznia 1945 roku kiedy życie w stolicy zaczęło wracać do normy młody Szcherbakiewicz zdecydował się na powrót do miasta. W czasie kilkudniowej wędrówki natrafił na pole minowe. W porę zauważył go i ostrzegł żołnierz 11 pułku 4 dywizji I Armii WP, a następnie przyszedł do siebie. Jako syn pułku przeszedł szlak bojowy od Warszawy do Łaby. Był rusznikarzem, zajmował się rozbrajaniem pocisków. Po klęsce Niemiec 13-letni Romek Szcherbakiewicz rozstał się z armią. Powrócił do kraju, odszukał kuzyna na Żeraniu. Odnalazł też ojca, siostrę Alinę i siedmioletniego brata Jana-Remigiusza. Cała czwórka wyjechała do Lubania Śląskiego. Od pierwszych dni pobytu w nowej miejscowości los zetknął Romka z rodziną Ociepów. Kazimierz i Henryk byli pasjonatami sportu motorowego, należeli do sekcji motorowej Spójni Luban. Coraz częściej zaczął zaglądać tam również i Romek.

W 1946 roku zatrudnił się w Fabryce Maszyn Włókienniczych Juliusza Millera, w dziale obróbki skrawaniem. Pierwsze zarobione pieniądze schował skrzętnie do szuflady. Następne wypłaty także. W kilka lat później był już posiadaczem własnego Zundappa 200. W tym okresie do Lubania zawitali wysłannicy działu kadr Wytwórni Sprzętu

JAN REMIGIUSZ SZCZERBAKIEWICZ, JAN PODESZWA i JERZY LISZKA.

W polowie 1952 roku Roman Szcherbakiewicz wziął udział w wyścigu motorowym ulicami Lublina. Na starcie stanęło około pół setki zawodników. Okrężna trasa wyścigu (ze startem i metą przy Poczcie Głównej) prowadziła obok hotelu EUROPA wokół Placu Litewskiego, w kierunku ulicy Ewangelickiej z wyłotem na Krakowskie Przedmieście. Świdniczanin zajął w tym wyścigu III miejsce.

Z czasem świdnicka WSK otrzymała z Kielc szesnaście nowotkuch SHL-ek. Cztery sprzedano, a za pieniądze kupiono sporo sprzętu dla zawodników. Skórzane kombinezony, buty, rękawice, okulary. Sekcja powiększała się, należeli do niej: KRYSPIŃ KMICIK, RYSZARD ZDZICHOWSKI (posiadał własny motocykl Royal 500) i inżynier WIESŁAW GAWAROW. Ten trzeci miał Sokoła 600 z przyczepą. Z biegiem lat przybywało zawodników i maszyn. Utworzony został fabryczny zespół motorowy WSK, który przekształcił się w Klub Motorowy. W tym czasie Roman Szcherbakiewicz porzucił wycieczki i zajął się szko-

ZARZĄD MIASTA ŚWIDNIKA

ogłasza

pisemny przetarg nieograniczony na całoroczne (zimowe i letnie) utrzymanie czystości na przystankach autobusowych zlokalizowanych przy ulicach w granicach miasta Świdnika, stanowiących własność Gminy Miejskiej Świdnik:

1. ul. Piasecka — 4 szt.
2. Al. Lotników Polskich — 6 szt.
3. ul. Koszyńców — 1 szt.
4. ul. Raclawicka — 4 szt.
5. ul. Niepodległości — 2 szt.
6. ul. Okulickiego — 1 szt.
7. ul. Sportowa — 1 szt.
8. ul. Żwirki i Wigury — 2 szt.
9. ul. Lotnicza — 2 szt.

Przedmiotowe przystanki obsługują komunikację pasażerską na terenie miasta Świdnika.

W skład przystanku wchodzi:

1. Wiata przystankowa z wyposażeniem
2. Teren pod wiatą i teren przyległy bezpośrednio do zatoki autobusowej na wysokości wiaty przystankowej
3. Zatoka przystankowa.
4. Kosze na śmieci.

Oferty (z rozdziałem na sprzątanie letnie i zimowe) należy składać w zalakowanych kopertach w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Świdniku w terminie do dnia 16 stycznia 1995 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 stycznia 1995 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Świdniku. Zarząd Miasta zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty lub uznania bez podania przyczyn, że przetarg nie dał rezultatu.

Bliższych informacji udziela Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miejskiego w Świdniku, tel. 140-63 w. 222 pok. 207.

Podziękowania

Za zorganizowanie imprezy mikołajkowej w hali sportowej „AVII” pani JOLANIE ARNAL, przyjaciółom wszystkich dzieci, JAROSŁAWI MARUSZAKOWI, ROMANOWI LISOWI prezesowi spółki „SWID-TRANS”, oraz PSS „Społem” za czule serce, gorąco dziękują dzieci z Przedszkola nr 5 w Świdniku.

Serdeczne podziękowania Miejskiemu Zespołowi Ekonomiczno-Administracyjnemu Przedszkoli i Rodzicom z oddziałów 5-godzinnych za pomoc finansową przy zakupie zabawek oraz panu Sturliśowi za zakup sprzętu video, i hurtowni „WAMARK” za słodczyce mikołajkowe.

składają przedszkolaki z „7”

Wszystkim, którzy okazali pomoc i współczucie oraz wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych

s.p. ZDZISŁAWA SKOWROŃSKIEGO

serdeczne podziękowania składa

żona, córka i syn z rodziną



JAK SPĘDZAMY ŚWIĘTA?

Najczęściej jest tradycyjnie. Najpierw wyrzucamy dom do góry nogami, czyli świąteczne porządki. Potem robimy zakupy, całymi siatkami znosimy do domu wiktuały potrzebne na świąteczny stół. No a później pichcenie i pieczenie przez dwa — trzy dni. Te szczęśliwe (mowa o gospodyniach) mają jeszcze kilka dni urlopu, zaprosiły mamy lub zagoniły do pomocy męża i dzieci. Znaczenie rzadziej decydujemy się na świąteczny wyjazd, np. w góry czy do leśniczówki...

O odpowiedź na tytułowe pytanie poprosiliśmy panie, o mężach których, często pisaliśmy w mijającym roku.

LUCYNA MICHALSKA, żona burmistrza miasta:

— Uważam, że święta Bożego Narodzenia należy spędzać wyłącznie w domu, w gronie rodziny. Jest oczywiście choinka, są prezenty. Taką tradycję wyniosłam z domu rodzinnego. Moja mama zawsze pamiętała, by dzieci były obdarowane przez gwiazdkę.

Na Wigilię przygotowuję zawsze siedem potraw. Na pewno karpia smażonego, pierożki z kapusty przysmażanej na oleju barszczyk z uszkami, kompot z suszu. W tym roku upiekę tort makowy z masą orzechową, bo akurat w święta wypadają moje urodziny, a z nimi od najmłodszych lat kojarzy mi się tort poza tym mój syn uwielbia ciasta z masami.

Bardzo lubię piec i gotować często wypróbuję przepisy, sama wymyślam coś nowego, więc przygotowanie świątecznych potraw nie odczuwam jako wielkiego i ciężkiego obowiązku. Najlepiej czuję się w kuchni sama, wtedy wszystko się udaje. Mój mąż jest nawet z tego zadowolony.

Nieodłączną częścią Wigilii była zwykle Pasterka. Na razie jednak zawiesiliśmy ten zwyczaj. Gdy dzieci trochę podrosną, wybierzemy się całą rodziną.

MARIA KRÓL, żona przewodniczącego MK NSZZ „S”:

— W tym roku święta spędzimy w domu. Przyjedzie moja mama i rodzice męża. Na pewno przyjdą znajomi. Oboje jesteśmy bardzo zadowoleni gdy w domu są goście.

Zgodnie z tradycją, choinkę ubierzemy dopiero w Wigilię. Teraz gdy dzieci podrosły jest to już ich obowiązek. Pod choinką konieczne „żywą” układamy prezenty, tak, że dzieci z niecierpliwością oczekują końca kolacji wigilijnej, by je wreszcie rozpakować.

Na Wigilię przygotowuję zwykle kluski z makiem, barszcz z uszkami, karpia i kapustę z grzybami. W gotowaniu pomoże mi mama, która jest specjalistką w robieniu barszczu i uszek. Na pewno upiekę makowiec na kruchym spodzie, sernik i metrowiec.

ELEONORA ZYGMONTCZUK, żona komendanta Komendy Rejonowej Policji:

— Może nawet i wolałabym wyjechać w czasie świąt, ale zwykle tradycja zwycięża i zostajemy w domu. Mam w Lublinie siostrę, rodzinę w Świdniku, więc się odwiedzamy.

Do tej pory, zanim zmarł tato, na kolację wigilijną chodziliśmy najpierw do teściów, a później jechaliśmy do siostry. W tym roku Wigilia będzie u nas. Zrobie karpia w galarecie i w

cieście, mama przygotuje karpia faszerowanego — przysmak mojej córki. Na pewno będą śledzie w sosie pomidorowym — moja specjalność. Teściowa przygotowuje budyń z kaszy gryczanej, kapustę z grzybami, racuszki drożdżowe i pierożki z makiem. Oczywiście będzie prawdziwa choinka, by później długo pamiętać jej zapach i obowiązkowo prezenty.



EWA GŁOWACKA-ZUK, żona przewodniczącego Rady Miejskiej:

— Co roku święta spędzamy bardzo rodzinnie, z czego ja się niezwykle cieszę. Moje dzieci również lubią święta, ogromnie je przeżywają.

Dosyć wcześnie zaczynam przygotowania, bo to jest sygnał, że już coś się zaczęło dziać, że zbliżają się święta. W połowie grudnia robię generalne porządki by później mieć dużo czasu na zakupy i przygotowanie świątecznych potraw. Dzieci im starsze, tym chętniej mi w tym pomagają. Choinkę ubieramy dzień przed Wigilią, a prezenty znajdujemy już w samą Wigilię. Od dwóch lat przygotowuję je starsza córka. Pamięta nawet o chomiku. W tym roku robi też malutkie „skarpetki” z papieru, w których każdy z naszych gości znajdzie dla siebie niespodziankę.

Ponieważ nasi rodzice mieszkają blisko, więc zwykle jemy podwójną kolację wigilijną, bowiem zarówno moi rodzice jak i teściowie są zdania, że Wigilia powinna być u nich.

W pierwszy dzień świąt przygotowuję uroczysty obiad, na którym bywa ponad 20 osób najbliższej rodziny. Są to jednocześnie moje imieniny. Wszyscy się dziwią, że robię tak wielkie przyjęcie. Ale przecież tak nakazuje świąteczna tradycja. Chciałbym też, by dzieci pamiętały o tym gdy będą dorosłe. Aby miały wspomnienia rodzinnych świąt, spędzanych radośnie wspólnie z najbliższymi.

Jestem zwolenniczką nowoczesnych potraw, co często zaskakuje moich gości. Korzystam z przepisów zamieszczanych w czasopiśmie. Szczególnie lubię przygotowywać sałatki. Fantazyjna jest np. sałatka „śledzie pod pierzynką”. Nie wymaga dużego nakładu pracy i zawsze smakuje. W półmisku, najlepiej szklanym i dość wysokim, układam się warstwowo śledzie, ugotowaną, pokrojoną w kostkę marchewkę, surową, pokrojoną cebulę i polewa majonezem.

Dużym powodzeniem cieszy się również kurczak po amerykańsku, którego dzień wcześniej wkładam się do marynaty, później obsypuje bułką tartą i pieczę.

Lubię, gdy stół jest pełen potraw. Muszą być też ciasta i desery. Wszyscy moi goście znają już deser bananowy, łatwy i nie wymagający specjalnych przygotowań. Owoce miksuję z tłuszczem, cukrem i żelatyną a następnie schładzam. Zawsze w czasie świąt podaję ciasto makowe, słynny „japoniec”, babeczki i sernik.

Oczywiście ogromną wagę przywiązuję do dekoracji świątecznego stołu. Wszystko musi być dopasowane — obrus, świece, serwetki. Wspólnie z dziećmi robimy także świąteczne stroiki.

ELŻBIETA MAJEWSKA, żona dyrektora naczelnego WSK:

— Boże Narodzenie tradycyjnie spędzamy w domu. Mąż czę-

sto wyjeżdża, więc święta są okazją, by wreszcie cała rodzina mogła ze sobą pobyć. Natomiast w czasie przerwy między świętami i Nowym Rokiem chętnie gdzieś wyjeżdżamy.

Jak chyba każda kobieta przejęłam tradycję ze swego rodzinnego domu, a więc podobnie jak moja mama gotuję wigilijną kapustę z grzybami i grochem na sypko. Robię także karpia w galarecie i smażonego. Piekę makowiec z jabłkami i dużą ilością bakalii oraz sernik na ciemnym tartym spodzie.

Potrawy mięsne przygotowuję już raczej nowocześnie. W naszej rodzinie wszyscy lubią drób, dlatego upiekę piersi kurczaka z anansem. Filety kurczaka najpierw przyprawia się, potem przykrywa cienkimi plastrami pieczarek, na to plaster ananasa z puszek i kawałek papryki konserwowej. Posypane tartym serem żółtym wkłada się do piecyka. Na 10—15 minut przed podaniem należy polać rozbełtanym jajkiem i jeszcze chwilę zapiekać. Znakomite danie.

Polecam także szaszłyki z piersi kurczaka i kawałków ananasa. Przyprawia się je solą, pieprzem. Vegeta lub ziołami, według własnego smaku. Podczas pieczenia trzeba by skrapiać olejem i kilka razy obracać.

Często przygotowuję również piersi kurczaka, w które zawijam kawałki brzoskwiń z puszek. Spinam to wszystko wykalczką, przyprawiam, obsmażam i jeszcze trochę dopiekam. Te dania są lekkie, smaczne i chyba ciekawsze niż nasza tradycyjna wieprzowina.

Bardzo lubię nowe potrawy, czasem sama coś wymyślić. Zwykle wszystkim smakują. Największy kłopot mam ze znalezieniem dla nich nazwy.

PIS POKRY SPK

Tak wiele razy

Rozmowa z **PAWŁEM LADNIAKIEM** — młodym bardem Świdnika, przed wydaniem (wraz z zespołem Ars Poetica) płyty zatytułowanej „Tak wiele razy...”.

● Jak zaczęła się Twoja przygoda z poezją śpiewaną?

— Wszystko zaczęło się od tego, że dostałem pod choinkę gitarę. Kolega nauczył mnie paru akordów, a potem zafascynowałem się Jackiem Kaczmarskim. Próbowałem grać jego utwory. Później wpadłem pod skrzydła pana Mirka Kozery, który zaszczepił we mnie miłość do poezji śpiewanej. Rozpoczęły się kursy, festiwale, całkowicie pochłonięliśmy ten typ muzyki, tak różny od rocka i rolla, czy jazzu. Długo występowałem sam, z gitarą, a potem, szukając bogatszego brzmienia wspólnie z Kon-

radem Nierojewskim grającym na pianinie wpadliśmy na pomysł założenia zespołu Ars Poetica. Obecnie od roku gramy wspólnie rozszerzający skład o basistę Macieja Chojnę, perkusistę Roberta Jakubaszka i skrzypka Grzegorza Moellera. Z zespołem zaczęliśmy odnosić sukcesy na różnych festiwalach. Ostatnio zajęliśmy II miejsce w „Świdnickiej Jesieni z Poezją”.

● A wasza płyta? Powiedz coś o niej?

— W czerwcu tego roku otrzymaliśmy propozycję zarejestrowania naszego materiału muzycznego. Sponsorem nagrań jest świdnicka firma „Drivit”, a jeśli chodzi o wydawcę, prowadzone są rozmowy z firmami Pomaton i Melisma.

● Co usłyszymy na płycie?

— Znajdzie się na niej pięć moich autorskich tekstów oraz wiersze Achmatowej, Bieńkowskiego, Łobodowskiego i Suwary. Muzykę stanowią moje kompozycje w aranżacjach K. Nierojewskiego.

● Czego spodziewasz się po wydaniu płyty?

— Sam fakt jest dla mnie wielkim przeżyciem i potwierdzeniem, że to, co robię, zostaje docenione.

● To jest Twój drugi materiał muzyczny. Co się stało z pierwszym?

— Pierwszy materiał z przyczyn czysto technicznych (błędów realizatorów dźwięku) nie ujrzał światła dziennego.

● Podczas Świdnickiej Jesieni z Poezją śpiewałeś piosenkę, która zapadła mi w pamięć — „Balada o smutnym bardzie”. Jak powstają takie nastrojowe teksty?

— Jest to moja autorska piosenka napisana na podstawie osobistych przeżyć. Na płycie zadedykowana została pewnej V.

● Kiedy ukaże się płyta?

— Powinna ukazać się na przełomie stycznia i lutego.

● Mam jeszcze jedno pytanie — co dla Ciebie znaczy: być bardem?

— Bardzo kocham poezję śpiewaną, kocham być blisko poezji a że kiedyś piewałem tak właśnie nazywano...

● Dziękuję za rozmowę.
Monika Taralińska (PIS)

Moda na teatr

Wydawać by się mogło, że w tak niewielkim mieście jak Świdnik nie wielkiego, czy ciekawego nie może się zdarzyć. Dla obejrzenia spektaklu teatralnego zwykle musieliśmy opuszczać Świdnik. Jednak okazuje się, że teatr może być wszędzie tam, gdzie są ludzie pragnący go tworzyć. Tak się składa, że od pewnego czasu mamy w Świdniku nie tylko teatr, ale wręcz modę na teatr. Nie mam oczywiście na myśli „dorosłej”, profesjonalnej sceny, ale zespoły amatorskie i teatryki szkolne.

W ubiegłorocznym I Przeglądzie Szkolnych Zespołów Teatralnych zorganizowanym w Miejskim Ośrodku Kultury uczestniczyło tylko kilka zespołów.

Obecnie MOK stanowi bazę dla instruktorów i szkolnych grup teatralnych ze wszystkich szkół podstawowych naszego miasta, szkoły w Kalinowie, a nawet zespołów powstających okazjonalnie w przedszkolach.

Oprócz tego w Spółdzielczym Domu Kultury pracuje grupa teatralna „Czarodziejki”.

Oprócz tego dzieci mają okazję do zetknięcia się z „prawdziwym” teatrem — nie tylko z pozycji widza. Młodzież ze szkół nr 3 i 5 po obejrzeniu wspólnego przedstawienia pt. „ASAGAO” mogła podpatrzyć trudną technikę BUNRAKU za kulis. Dzieci ze szkół nr 4 i szkoły społecznej miały szczęście wziąć w rękę pingwiną Pika Poka — bohatera przedstawienia oglądanego w teatrze im. J. Ch. Andersena. Wszyscy zwiędziali pracownię techniczną i plastyczną, poznali na czym polega konstrukcja marionetki, jawałki, przypatrywali się jak powstają kukły, maski, jak wyglądała projekcja scenograficzna do przedstawienia.

MOK — koordynując pracę instruktorów szkolnych zaangażowanych w krzewienie i propagowanie kultury teatralnej współpracuje także z WDK w Lublinie. Wkrótce w Świdniku gościła będzie p. ALICJA STANOWSKA, animatorka amatorskiego ruchu teatralnego i wykładawca KUL.

Tak więc dzięki bezinteresownej pracy takich osób, jak M. LATOCH-ZIELIŃSKA, J. KOCZ-KODAJ, M. KOZŁOWSKA, E. RUDNICKA, M. KNAJZ S. TOMALA, B. TRZCIŃSKA, D. CAJZER, J. GUMIENIAK, A. WILCZPOWOLSKA, trudno mówić, że w naszym mieście nie wielkiego się nie dzieje.

Sylwia Korczak

NSZZ
SOLIDARNOŚĆ
BIULETYN ZWIĄZKOWY
WSK „PZL-ŚWIDNIK” **GROTA**



Maria Szczesna

w grudniowe noce
kiedy życie ugięte
kruszy ludzką pychę
siadam z Bogiem na szczęście
z filiżanką herbaty
myśli tracą zwątpienia
w oświetlonym niebie
które strąca gwiazdę
betlejemską

Minęła druga pełna, nie przerwana czynnikami zewnętrznymi kadencja Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Świdnik” S.A.

IV Zakładowe Zebranie Delegatów było przygotowane przez powołaną wcześniej Zakładową Komisję Wyborczą którą kierował M. Kalicki oraz Komisję Międzyzakładową. Zakładowa Komisja Wyborcza nadzorowała przebieg wyborów w kółach i Komisjach Zakładowych. Natomiast strona organizacyjno-dokumentacyjna została przygotowana przez zastępującą Komisję Międzyzakładową.

Przewodnictwo obrad delegatów powierzyli Ryszardowi Sudolowi. W Zebraniu Delegatów udział wzięli zaproszeni goście między innymi Przewodniczący Zarządu Regionu Środkowowschodniego Mieczysław Szczygiel, Zastępca Przewodniczącego Zarządu Regionu Jacek Firkowski, Przewodniczący Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Lotniczego NSZZ „Solidarność” Władysław Prygoń, Zastępca Prezesa Zarządu WSK „PZL-Świdnik” S.A. Andrzej Kukiela, współtwórca „Solidarności” w 1980 roku Alfred

Bondos, Przewodniczący Związku Zawodowego Inżynierów i Techników w WSK Marian Maliszewski, Radni Rady Miejskiej. Zaproszony Senator Zbigniew Romaszewski z powodu choroby nie przyjechał do Świdnika.

Ryszard Sudol bardzo sprawnie prowadził zebranie tak, że delegaci szybko przebrnęli przez liczne punkty proceduralne. Przystąpiono do wyborów. Jedynym kandydatem na przewodniczącą związku w zakładzie był Marian Król. On też został wybrany. Do 15-osobowej Komisji Międzyzakładowej zgłoszonych zostało 23 kandydatów. Po trzech turach głosowania delegaci wybrali nową Komisję Międzyzakładową.

Powołana decyzją Komisji Międzyzakładowej, Komisja Programowa której przewodniczącym został K. Bachanek, przygotowała propozycje zmian do przedstawionego wcześniej delegatom projektu Uchwały Programowej, przygotowanej przez zastępującą Komisję Międzyzakładową.

*Życzenia radosnej rodzinnej atmosfery
i pogody ducha z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz sił do pokonywania trudów życia*

w Nowym Roku 1995

SKŁADA CZŁONKOM I SYMPATYKOM

Komisja Międzyzakładowa
NSZZ „Solidarność”
oraz redakcja „Grota”

— rozmowa z Przewodniczącym Komisji Międzyzakładowej

Przed nową kadencją

Red. Co Pana skłoniło do ponownego ubiegania się o funkcję Przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej. Czy za podjętą decyzją kryją się dotychczasowe dobre wyniki pańskiej pracy akceptowane przez środowisko związkowe?

M. KRÓL. — Na podjęcie tak trudnej decyzji ma wpływ wiele czynników. Niewątpliwie każdy normalny człowiek musi dokonać wewnętrznego rozrachunku z samym sobą czy dotychczasowa praca była pożyteczna dla społeczności na rzecz której pracowałem, oraz ocena nabytych kwalifikacji które są potrzebne dla rozwiązywania ciągle nowych problemów wynikających z niestabilizowanej sytuacji gospodarczej i politycznej. Natomiast co do dotychczasowych pozytywnych ocen pracy Przewodniczącego, jest ona wynikiem pracy całego zespołu, członków Prezydium, wielu członków związku którzy wykonują społecznie kosztem własnego czasu i rodziny.

Red. Jak związek będzie gospodarował funduszami związkowymi?

M. KRÓL. — Składka członkowska jest jedynym źródłem z którego związek otrzymuje fundusze oczywiście nie licząc oprocentowania wcześniej zgromadzonych pieniędzy. Dlatego musimy ze szczególną rozwagą prowadzić politykę dysponowania pieniędzmi związkowców. 40% składki jest przekazywane na struktury ponadzakładowe, decyzje o tym podejmuje Krajowy Zjazd Delegatów. 60% pozostaje do dyspozycji Komisji Między-

zakładowej. Fundusz ten Zakładowe Zebranie Delegatów podzieliło z grubsza mówiąc na dwie grupy 40% przeznaczone na pomoc socjalną, natomiast 20% na działania organizacyjne i zwiększenie funduszy na cele strategiczne. Organizacja związkowa jest jednostką celową do obrony interesów pracowniczych wobec pracodawcy a nie do wypłacania świadczeń socjalnych. Tylko ze związkiem posiadającym odpowiednią bazę materialną będzie się liczyć w przyszłości kierownictwo przedsiębiorstwa.

Red. Jeden z delegatów podniósł problem współpracy z innymi związkami zawodowymi funkcjonującymi na terenie przedsiębiorstwa.

M. KRÓL. — Ze związkiem inżynierów nie dzieli nas spuciżna ostatnich lat i kontakt z przedstawicielami tej formacji ma duże szanse ułożenia współpracy. Natomiast co się tyczy drugiej organizacji związkowej czyli Związku Zawodowego Pracowników WSK zrzeszonego w OPZZ sytuacja jest bardzo trudna nie tylko z powodu zagrąbienia majątku „Solidarności” i braku pozytywnej reakcji z ich strony na ten nabrzmiały problem potęgujący napięcie. Bardziej istotnym czynnikiem jest inny system wartości. „Solidarność” powstała ze szlachetnych pobudek, z potrzeby serca wielu milionów ludzi walczących o godność człowieka, o niepodległy byt państwowości polskiej, przestrzeganie praw pracowniczych i wolność sumienia. Narodzinom „Solidarności” towarzyszyło odwoła-

nie się do tysiącletniej historii chrześcijaństwa polskiego. Natomiast liderom OPZZ są bliższe wartości wdrażane w ostatnim stuleciu przez Lenina, Stalina, Bieruta i ich spadkobierców. System wartości związany z kulturą stepu który był wdrażany przez ostatnie 45 lat jest główną barierą do nawiązania partnerskiej współpracy.

Red. Kończąc naszą rozmowę, chciałbym zauważyć że w programie który był dyskutowany na IV Zakładowym Zebraniu Delegatów zapisany jest tak jak i w latach ubiegłych podstawowy obowiązek obrony praw pracowniczych jak również problemy społeczne w mieście i zakładzie, jakie nowe inicjatywy pana zdaniem wynikają z programu.

M. KRÓL. — NSZZ „Solidarność” to organizacja związkowa konstruktywna mająca ambicje oferowania coś więcej niż prowadzenie nieustannej walki w postaci strajków i demonstracji ulicznych w obronie interesów pracobiorców i emerytów. Praktycznie już wyszliśmy z ofertą założenia Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej, w której pracownicy będą mogli korzystniej niż w banku lokować swoje oszczędności, korzystać z kredytu na zdecydowanie lepszych warunkach. Wkrótce powinno powstać Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych oferujące szeroką gamę usług związanych z ubezpieczeniem od bezrobocia i nieszczęśliwych wypadków, samochodów i mieszkań, dla członków związku.

Red. Dziękuję za rozmowę.

RELACJA DELEGATA

Projekty uchwał które wpłynęły do Komisji Programowej można z grubsza podzielić na trzy grupy.

Pierwsza grupa to projekty dotyczące problematyki społecznej ogólnokrajowej.

Druga grupa to projekty z problematyką grup wiekowych (emerytów), z problematyką socjalną.

Trzecia grupa to projekty poruszające problemy wewnątrzzakładowe, wewnątrzwiązkowe oraz miasta.

Projekt pierwszy grupy zawierający żądania od koalicji rządzącej która jak żadna dotychczasowa, posiada zdecydowaną większość w parlamencie. Żądania te to:

● zmiana systemu emerytalnego tak aby emerytura nie zależała od koniunkturalnych celów politycznych, dla pozy-

nej ze związkowym projektem,

● reformy bankowości uniemożliwiającej powstawanie gigantycznych afer,

● doprowadzenie do finału wyjaśnienia okoliczności afer których sprawcy są znani jak Grobelny, Baksik, Gawronik

● ograniczenie zakupów publicznych za granicą, jeżeli mogłyby być dokonane w kraju, np. samochody dla policji, karretki pogotowia, sprzęt dla wojska,

● protest przeciwko uwolnieniu z więzienia mordercy księdza Jerzego Popiełuszki, Grzegorza Piotrowskiego gdyż nie wykazał on zrozumienia bestialstwa swego czynu, choć zwolniono go ze względów humanitarnych.

W drugiej grupie projektów uchwał są:

● żądania wprowadzenia nowych zasad przyznawania zasiłków rodzinnych,

● udział emerytów i rencistów w podziale akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw,

● zwiększenia przydziału akcji bezpłatnych,

● zerowej stopy podatkowej od poborów i emerytur niższych od minimum socjalnego,

● żądania bezpłatnych leków dla emerytów,

● wprowadzenie subkonta bankowego dla kół emerytów.

Projekty trzeciej grupy poruszają problemy wewnątrzzakładowe np. oddajnienie list plac. realizacja porozumienia o publikowaniu list nagród, udzielania pomocy powstającej kasie SKOK. Żądanie wprowadzenia wszystkich wolnych sobót. Ta grupa uchwał zawiera również problemy związane jak żądanie ingerencji Komisji Międzyzakładowej w zakładach gdzie jest brak organizacji związkowej.

Wszystkie te uchwały będą rozpatrywane podczas drugiej tury IV Zakładowego Zebrania Delegatów, delegaci zdecydują o ich dalszym losie.

K. Bachanek

Jedno „oczko“ siatkarzy Avii w Olsztynie!

Z niepokojem oczekiwaliśmy na wieści z Olsztyna. W dawnej wielkiej twierdzy polskiej siatkówki miejscowi akademicy podejmowali znowu Avie. Drużyna gospodarzy, która na dziś cienko przedzie liczyła na komplet punktów. W rezultacie zrealizowała swoje plany w pięćdziesięciu procentach.

W sobotę świdniczanie zagrali z wielkim uporem i determinacją i po ponad dwugodzinnej walce (130') zmogli przeciwników. Siatkarską kanonadę urządził sobie na parkiecie w Olsztynie PIOTR GABRYCH. Zbił momentami aż dudniło! Wspierali go skutecznie w bloku KRZYSZTOF LEMIESZEK i ALEKSANDER RYBALKIN. To widownia podobało się kibicom. Było długie, zażarte i emocjonujące. Wygrała Avia 3:2 (12, -10, -12, 13, 14).

Drugi, niedzielny mecz już bez historii. „Podmęczeni“ sobotnią walką o „każdą“ piłkę siatkarską Avii przegrali z roslimi, młodymi i zadziornymi akademikami, którzy w siatkówkę — wiadomo — również grać potrafią! 3:0 (8, 8, 8) dla akademików było wiernym odzwierciedleniem tej próby sił. Trochę szkoda! Dwa zwycięskie mecze Avii w Olsztynie dałyby żółto-niebieskim ze Świdnika czwarte, komfortowe miejsce w tabeli.



I runda rozgrywek mistrzowskich poza nami. Avia wyładowała ostatecznie na siódmym (przedostatnim) miejscu w tabeli. Przed nią trzy zespoły z tą samą ilością punktów. Po

dziewiętnaście! Po ośmiu pierwszych porażkach jak pamiętamy byliśmy „czerwoną latarnią“. Drużyna nasza poniosła trzy porażki z potentatami grupy — Legią Górnikiem Radlin i Mostostalem Kędzierzyn. Świdniczanie przegrali również z Jastrzębiem Borynia. Drugi mecz „drukowali“ wyraźnie sędziowie. Jak pech to pech!

Przełom nastąpił w spotkaniach z Resovią. W dwa tygodnie później na parkiecie „Avii“ poległ Raków. Nasi wygrali także jeden mecz z AZS Olsztyn.

W styczniu rewanż ze wszystkimi rywalami. Łatwo nie będzie! Miejmy jednak nadzieję, że nasi nie spuszczą z tonu!

I liga siatkówki w Świdniku — musi nadal być!

KR-K

Bezkonkurencyjni w makroregionie, ale

W KRAJU SA JESZCZE LEPSI

Występiami w Mistrzostwach Makroregionu i Finales Mistrzostw Polski Młodzików zakończyli tegoroczne występy judocy SKS SHIROKAI. 27 listopada w Lublinie świdniccy judocy byli bezkonkurencyjni zwyciężając w trzech wagach: Michał Kirył 50

kg, Piotr Belniak 55 kg, Marek Skoczylas 60 kg, Paweł Belniak zajął w kategorii 60 kg III miejsce.

Nieco gorzej wypadł występ naszych zawodników w finale Mistrzostw Polski Młodzików w Jarocinie 3 grudnia. Najlepiej

spisał się Marek Skoczylas, który zajął 9 miejsce. W silnej konkurencji (ponad 40 zawodników w każdej wadze) okazało się, że do osiągnięcia najwyższych laurów brakowało jeszcze umiejętności i... odrobiny szczęścia.

jmr

Program Telewizji Kablowej Świdnik

PIĄTEK — 23.12.94 r.

- 17.30 Program dnia, Do trzech klipów sztuka
- 17.40 „Kraina Smoka Dodo“ — blok filmów rys. dla dzieci
- 18.30 Serwis informacyjny TKS — wydanie tygodniowe
- 18.40 Weekend z książką
- 18.50 Santa Barbara — serial prod. USA
- 19.35 Lista przebojów „Tylko rock“ — ranking kaset
- 20.00 „5 pytań do...“ — program publicystyczny
- 20.15 Fort Boyard — serial prod. franc.
- 21.50 Niewiarygodnie roztargniony moredca — z cyklu „Rewolwer i melonik“ — serial sensac. prod. ang.
- 22.40 Serwis informacyjny TKS — wyd. tygodniowe
- 22.50 W służbie miłości — film prod. franc. z cyklu „Różowa seria“
- 23.20 Program na sobotę

SOBOTA — 24.12.94 r.

- 16.30 Program dnia
- 16.40 Z koleją w Jaskiniowców — film animowany
- 17.50 „Studio wigilijne“ — Wieczerza w Świdniku — cz. 1 Koledy i pastorałki w wykonaniu artystów świdniczkich
- 18.30 „Nie samym chlebem“ — progr. społeczno-katolicki — wydanie świąteczne
- 18.50 „Studio wigilijne“ — Wieczerza w Świdniku — cz. 2
- 19.00 Jan Paweł II w Polsce — film dokumentalny
- 20.30 „Studio wigilijne“ — Wieczerza w Świdniku — cz. 3
- 21.00 Hotel — dramat psych. prod. USA

NIEDZIELA 25.12.94 r.

- 12.00 Przy świątecznym stole — Program dnia
- 12.10 Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie — film rys.
- 13.20 Przy świątecznym stole
- 13.30 Filmy animowane dla dzieci
- 14.10 Przy świątecznym stole
- 14.30 W pustyni i w puszczy — cz. 1 — film fab. prod. pol.

- 16.10 Przy świątecznym stole
- 16.20 Oliver Twist — film anim.
- 17.00 Festiwal Kabaretów Amatorskich „PAKA'94“ — Kabaret Artura
- 17.35 Przy świątecznym stole
- 17.40 Świąteczne wspomnienie — nowela prod. USA
- 18.30 Koncert życzeń
- 18.50 Santa Barbara — serial prod. USA
- 19.35 Przy świątecznym stole
- 20.00 MCM w łagodnym nastroju Wyspa wielkich nadziei — cz. 5 — serial obycz. prod. USA
- 20.45 Przy świątecznym stole
- 21.00 Tak blisko siebie — kom. obycz. prod. USA
- 23.30 Program na poniedziałek

PONIEDZIAŁEK — 26.12.94 r.

- 13.00 Studio przy choince — Program dnia
- 13.10 Znow stała się jasność — film s.f. prod. USA
- 14.20 Studio przy choince
- 14.30 Festiwal Kabaretów Amatorskich „PAKA'94“ — Quasi Kabaret Rafała Kmita
- 15.20 Studio przy choince
- 15.30 W pustyni i w puszczy — cz. 2 — film fab. prod. pol.
- 17.05 Studio przy choince
- 17.10 50 świeczek w torcie — serial prod. franc.
- 17.35 Filmy rys. dla dzieci
- 17.50 Festiwal Kabaretów Amatorskich „PAKA'94“ — Kabaret Kalicja
- 18.30 Studio przy choince
- 18.40 Promocja noworoczna — informacje o programie
- 19.00 Santa Barbara — serial prod. USA
- 19.45 „Post Scriptum“ — mag. młodzieżowy
- 20.00 Polowanie — film sensac. prod. USA
- 21.30 Festiwal Kabaretów Amatorskich „PAKA'94“ — Kabaret Rower
- 22.10 Studio przy choince
- 22.20 U progu tajemnicy — thriller prod. ang.
- 23.55 Studio przy choince — program na wtorek

WTOREK — 27.12.94 r.

- 17.30 Program dnia, Do trzech klipów sztuka
- 17.40 „Kraina przygód“ — blok filmów rys. dla dzieci
- 18.30 Serwis informacyjny TKS
- 18.40 Telewizyjne spotkania
- 18.50 MCM w świątecznym nastroju
- 19.00 Fort Boyard — serial prod. franc.
- 20.30 Niewiarygodnie roztargniony moredca — z cyklu „Rewolwer i melonik“ — serial sensac. prod. ang.
- 21.20 Wyspa wielkich nadziei — cz. 5 — serial obycz. prod. USA — powt.
- 22.05 Serwis informacyjny TKS
- 22.15 W służbie miłości — film prod. franc. z cyklu „Różowa seria“
- 22.45 Program na środę

ŚRODA — 28.12.94 r.

- 17.15 Program dnia
- 17.20 Z koleją w Jaskiniowców — film animowany
- 18.30 Serwis informacyjny TKS
- 18.40 Zdrada — film sensac. prod. USA z serii „Ulice San Francisco“
- 19.30 Nieoczekiwana zmiana wyglądu — serial prod. franc.
- 19.55 Hotel — dramat psych. prod. USA
- 22.00 Serwis informacyjny TKS
- 22.10 U progu tajemnicy — thriller prod. ang.
- 23.45 Program na czwartek

CZWARTEK — 29.12.94 r.

- 17.30 Program dnia
- 17.35 Filmy dla dzieci
- 18.30 Serwis informacyjny TKS
- 18.40 Uprawdzenie — film sens. prod. USA z serii „Poza prawem“
- 19.30 „Teatrzyk Intryg przedstawia“ — Scenariusz — serial sensac. prod. franc.
- 20.00 Tak blisko siebie — kom. obycz. prod. USA
- 21.30 50 świeczek w torcie — serial prod. franc. — powt.
- 22.00 Serwis informacyjny TKS
- 22.10 Program na piątek

Ogłoszenia

NOWO OTWARTA KANCELARIA PRAWNICZA

Świadczy usługi w zakresie:

porady prawne, doradztwo w biznesie,
pisma procesowe, podania,
prawo finansowe.

Czynna w godzinach:
8.30—18.00

ul. Raclawicka 38-44 (Dom Rzemiosła)
21-040 Świdnik, pok. 216, II p.
tel. (0-81) 130-01 wew. 39, 130-02 wew. 39, fax (0-81) 130-07.

PRZYJDŹ ROZWIĄŻEMY TWOJE PROBLEMY!
R-148

BIURO PODATKOWE

Robert Denis — Świdnik, ul. Okulickiego 29/15
tel. 165-50

- ◆ prowadzi podatkowe księgi przychodów i rozchodów
- ◆ prowadzi ewidencje VAT
- ◆ sporządza deklaracje VAT-7; PIT-5; PIT-4; PIT-8; PIT-11
- ◆ sporządza roczne zeznania podatkowe — PIT-27; PIT-28; PIT — 30-34

**CENY KONKURENCYJNE —
UZGADNIANE INDYWIDUALNIE**
R-140

**OPROGRAMOWANIE DLA KAŻDEJ FIRMY
SPRZĘT I AKCESORIA KOMPUTEROWE**

PC BEST Świdnik
ul. Raclawicka 38-44 (Dom Rzemiosła)
tel.: (0-81) 130-01, 130-02, w.30; fax (0-81) 130-07

Sprzedam w całości lub na części SKODE, ul. Kopernika 14/58.

D-148

Sprzedam lub wydzierżawię kiosk spożywczy. Raclawicka 29, tel. 169-50 po 18.00.

D-149

Repertuar kina „Lot“

- | | |
|---|---|
| 22 grudnia — Speed — niebezpieczna szybkość — prod. USA, od lat 15, g. 17, 19.15. | bezp. szybkość — g. 17, 19.15. |
| 23-24 grudnia — kino nieczynne. | 27-29 grudnia — Pora na czarownice — prod. pol., od lat 15, g. 17, 19.15. |
| 25 grudnia — Speed — niebezpieczna szybkość — g. 19.15. | 30 grudnia — Stan zagrożenia — prod. USA, od lat 15, g. 17, 19.30. |
| 26 grudnia — Speed — nie- | 31 grudnia — kino nieczynne. |

„Głos Świdnika“ — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta Świdnika. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASIŃSKA, Anna KONOPKA, Jan MAZUR, Sławomir SOCHA (red. techn.), Irena WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji), stale współpracują: Mieczysław KRUK (dz. sport.), Sławomir MYK (dz. kult.).

Adres redakcji 21-040 Świdnik Al. Lotników Polskich 1, skr. poczt. 10, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 81-81 i 53-87) rozgłosni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik“ S.A. Świdnik Al. Lotników Polskich 1. Zam. 1217, n. 2500.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian artykułów. Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada.